



CZTERY PIERWIASTKI SZTUKI BUDOWNICZEJ

PRZYCZYNEK DO PORÓWNAWCZEJ UMIEJĘTNOŚCI BUDOWNICZEJ

PRZEZ

GOTFRYDA SEMPERA

BYŁEGO DYREKTORA SZKOŁY BUDOWNICZEJ W DREZNIE

(1851)

(Ciąg dalszy).

Starożytna sztuka zakończyła swą drogę, doszedłszy w swym biegu aż do swego początku i zaginęła w bizantyńskich dywanowych dzierganiach. Jej pieluchy służyły jej za strój grobowy¹.

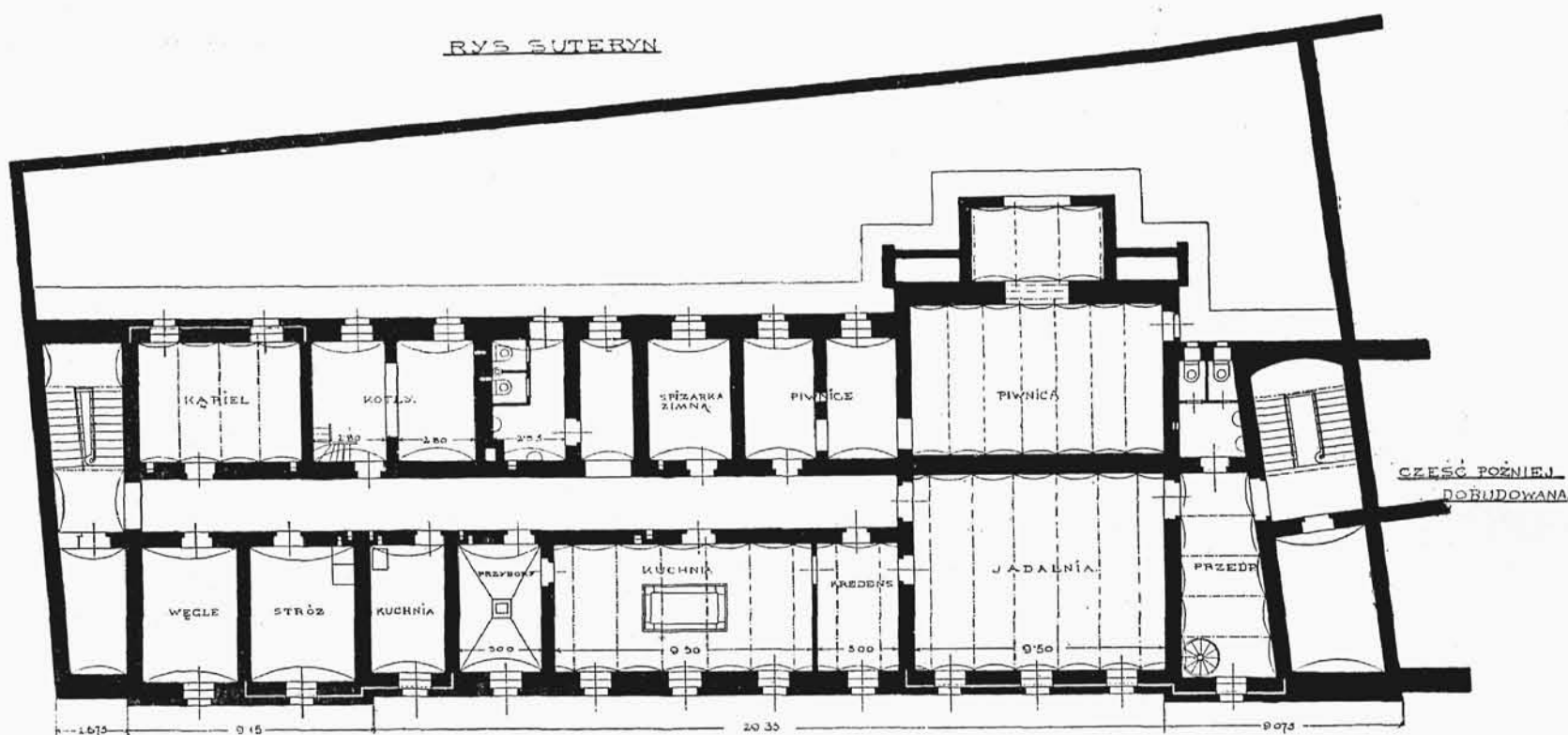
Po tem zboczeniu w dziedzinę przyrządzenia

¹ Za daleko prowadziłoby badanie, jak się z nich Feniks sztuki w erze chrześcijańskiej na nowo wyłonił.

ścian musimy jeszcze raz powrócić do czterech pierwiastków sztuki budowniczej, nim będzie można znów dojść do pierwotnego punktu wyjścia rozprawy, do polichromii Greków w jej najlepszych czasach.

Stosownie do tego — tak nazywało się wyżej — jak związki ludzkie wykształcały się różnorodnie, a to pod najróżnorodniejszymi wpływami klima-

RYS SUTERYN



Dom Akademicki w Krakowie.

arch. J. Pokutyński.

tów, natury krajów itd., musiały się kombinacje, w jakich te cztery pierwiastki współdziałały, odmiennie kształtować.

Z góry już da się przypuścić, że tam, gdzie człowiek występuje tylko w odosobnionych małych grupach i swe ognisko ma osłaniać tylko przed niepogodą, gdzie początkowo nie istniało prawo własności, albo nie było zaprzeczanem i państwo kształtowało się jako federacja poszczególnych grup, zamieszkujących kraj skąpo wyposażony, a więc jako wędrowni pasterze lub polujący leśnicy, że tam z pośród trzech obronnych pierwiastków sztuki budowania musiał otrzymać przeważające znaczenie dach, który w najpierwotniejszej formie przedstawiał się jako przenośny namiot, lub stał na ziemi nad zagłębieniem w ziemi i dopiero zwolna się nad ziemię wznosił. W chatkach tych wytwarza się życie domowe w przeciwstawieniu do swobodnego życia pośród przyrody, wypełnionego znojem i walkami. Stają się one małymi zamkniętymi w sobie światami. Tylko miłe światło dzienne ma dozwolony dostęp przez otwory pozostawione w murze. Rodzina korzysta z ochrony na równi z bydłem. Stoją one odosobnione, lub tworzą nieregulowane grupy na tle pierwotnego obrazu natury, stosownie do tego, o ile bieg rzeki zachęca do osiedlania się².

Jednak i tu zmienia się stan rzeczy: i w ten sposób, jak formułowało się prawo rozrostu i obronności tego sposobu budowania, występuje jego cała właściwość. Dachy mianowicie skupiają

² W okolicach Niemiec zamieszkałych mieszano przez szczepy słowiańskie i niemieckie, n. p. w Meklemburgu i Holsztynie, pochodzenie plemienne miejscowości zdradza się zaraz swym ukształceniem: wszystkie niemieckie wsi i miasta są zbudowane w długie rzędy wzdłuż rzek i potoków i bez murów. Osady zaś słowiańskie poznaje się po układzie koncentrycznym, regularnej targowicy po środku i okalających murach.

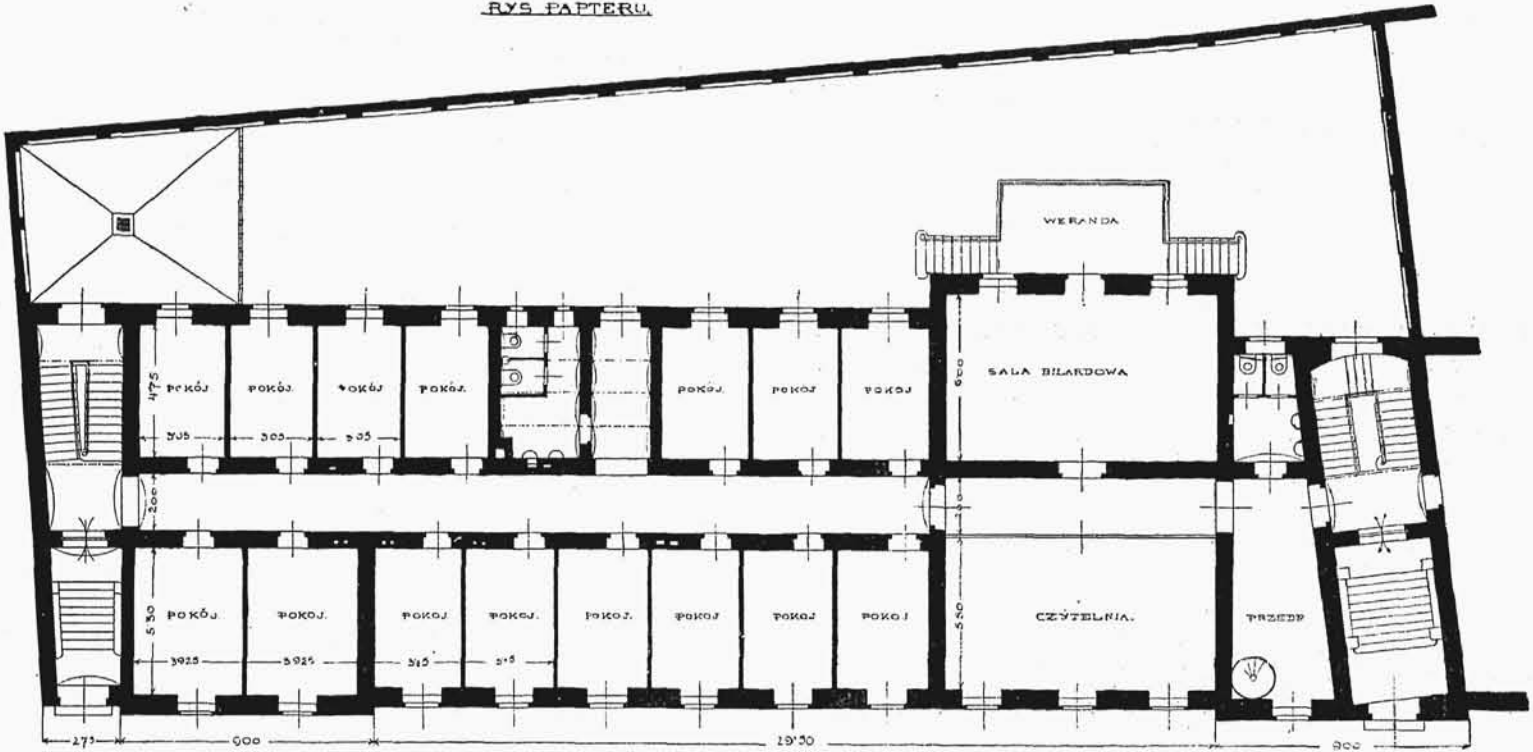
się w swobodne i niesymetryczne grupy, gdzie każda część główna zachowuje swój własny dach, albo powtórne, tworzy się budowa piętrowa, albo po trzecie dzieje się jedno i drugie.

Jeśli osady bywają przez wypędzonych pramieszkańców zagrożone, tedy tworzy się budowa zamknięta, a gdzie powstają starcia między współplemiennymi, gdzie posiadanie zaczyna należeć do silniejszego, tam powstaje wieża, na wysokim i silnym podmurowaniu postawiony piętrowy dom. Około mieszkańca wieży grupują się słabsi, szukając opieki, osadnicy własnej sile niedowierzający, i powstaje panowanie obronne. Nieregularność założenia, dach stromy, budowa piętrowa i oświetlenie wnętrza oknami w zewnętrznym murze wyrobionymi, pozostaje zawsze charakterystyczną stroną tego sposobu budowania. Najczyściej aż do naszych czasów zachował się on w osadach saskich, w południowych Niemczech, Holandii, Belgii, Anglii i Ameryce północnej. Budowa terras i dach są to dwa przeważające pierwiastki. W budowie piętrowej złączył się jednak ten pierwszy ściśle z przyrządzeniem ściany.

W gorących strefach i krajach, w których bogaty plon dał się uzyskać tylko przez zjednoczone działanie, spostrzegamy w osadach najsamprzewodności skutki tego nie tylko biernego i obronnego, lecz czynnego zachowania się wobec natury,

Bogactwa kraju muszą być wydarte ziemi i wodzie, na co potrzeba zjednoczenia do wielkich wspólnych dzieł. Wielkie narodowe przedsiębiorstwa budowlane stają się łącznikiem, który je widocznie wiąże³.

³ Ies. 23. 13. Pojrzyjcie na kraj Chaldejczyków, ten lud, który do niedawna jeszcze nie był żadnym narodem. Assyryjczycy go obwałowali i podarowali mieszkańcom pustyni! Oni to zamienili wędrownie hordy tego ludu w stałe sadyby i pobudowali pałace tego kraju.



Dom Akademicki w Krakowie.

arch. J. Pokutyński.

Tu wytwarzają się korytarze, które dla krótkości, jako przeciwstawienie do budowy chat, niech się zwać podworcową budową.

Jednak rzadko, albo nigdy nie mogły się ludzkie stosunki w tych warunkach ze siebie, bez przeszkód rozwijać.

Zaledwie pokonano naturę wspólnymi usiłowaniami stowarzyszonych, kiedy ich błogie owoce stały się przedmiotem pożądań szczepów dzikszych i biedniejszych, przeciw którym wypadło się bronić.

Urządzenia, których wymagała obrona osad, musiały wprowadzić ich budowę zmodyfikować, nie mogły jednak, jak długo okazały się skutecznymi, nie dozwolić jej, kształtowania się z samej siebie i samodzielnie. Rzecz stanęła inaczej, gdy się stały łupem zdobywców.

W obronnym obozie wyrosła tedy trzecia zasada. Wojska zdobywcze składały się ze synów szczepów zamieszkujących chaty, a skoro, według praw subordynacji i sztuki obwarowania, skupili się około swego wodza w obozach polnych, złączyli swe chaty na formy budowlane, w których rozstrzygającymi były regularność, przejrzystość, dogodne rozłożenie i odporność.

Jakkolwiek pod względem zewnętrznego ukształcenia pokrewne i podobne, były jednak te dwa założenia w swych zasadach bardzo różne.

Taż sama różnica, jaka istnieje między tubylczą i niezwalczaną monarchią, opartą na rozległym posiadaniu ziemi, albo kapłańskiej hierarchii, a wojskowym despotyzmem satrapy, opartym na zdobyczach, występuje też i w ich dziełach. Różnica ta występuje szczególnie wyraźnie (jak zawsze) w prawie ich rozrostu.

Potęga tubylczego pana rośnie zwolna, i z wzdostającym zapotrzebowaniem rozrasta się jego dom,

częściowo przez dołączenie nowych przestrzeni, częściowo i przeważnie przez organiczny rozwój od wewnątrz.

Tymczasem potęga satrapy i lennika jest darem Łaski i powstaje nagle. Jego dom jest z góry odpowiednio jego godności urządzone i jest powtórzeniem na małą skalę obozu. Powiększenia możliwe są tylko przez zewnętrzne złączenia podobnych jednostki.

Jak tam rzecz wielka jest rozwinięciem i rozrośnięciem się rzeczy prostej i małej, tak tu rzecz mała jest skarłowacieniem rzeczy wielkiej. Jednakowoż, gdzie w czasie tego niekorzystnego okresu nie nastąpiło wczesne skostnienie, jak w Chinach, tam bywa usunięta ta niepłodna wojskowa podstawa, po dość długim na to czasie, by nowe motywy budowlane typowo ustalić; podobnie jak straciło lennictwo przez przedawnienie swe pierwotne (socjalistyczno-komunistyczne) znaczenie.

Przez zwycięskie występowanie takich szczepów, w dawnym czasie chaty zamieszkujących, wyjaśnia się, że podczas gdy zresztą budowa dziedzińcowa przeważa, kult większej części południowych związków narodowych, związanym jest z formą, przedstawiającą szczytowy dach chaty⁴.

Dzieje ludów z czasów przed rozwinięciem się stosunków greckich podają cztery uwagi godne przykłady osobliwego rozwoju instynktu budowlanego, przyrodzonego człowiekowi jako istotie towarzyskiej: dzieje chińskie, egipskie, assyryjskie i fenickie.

Chińska sztuka budowania, jakkolwiek jeszcze obecnie wykonywana, jest, z wyjątkiem chaty dzikusa, co do motywów najpierwotniejszą, jaką zna-

⁴ Jeszcze nawet dziś święta Kaaba.

my. W niej występują, jak już wspomniano, trzy zewnętrzne pierwiastki sztuki budowania w ścisłym rozgraniczeniu, nie złączone, obok siebie. Duchowy czyli moralny pierwiastek, ognisko, które tu i w następstwie, w jego wyższym znaczeniu, uważam za ołtarz, nie stanowi żadnego ożywiającego środkowego punktu.

Z tatarskiego obozu powstały, w czasie, jak zdobyty kraj tylko przez dzikie szczepy był zamieszany, nie mógł się ten styl wzbogacić rodzimymi pierwiastkami i pozostał w swym odcieciu się od zewnętrznych wpływów niewzruszenie tam, gdzie stał przed pięciu czy sześciu tysiącami lat.

Tylko przez doczepienie nowych dziedzińców, nowych terras i pawilonów, tylko przez pomnożenie liczby odstępów między kolumnami i wymiarów tychże, możliwem jest podniesienie znaczenia budowli.

Odnosnie do polychromii przedstawia się interesującym poglądem na staro-azyatycki system, który przeciwstawiam egipskiemu systemowi barw.

Egipska sztuka budowania jest ta, która najsamodzielniej wyrosła ze siebie i gruntu, w którym korzeniami tkwi, zanim została przez hierarchię niewzruszenie ustaloną.

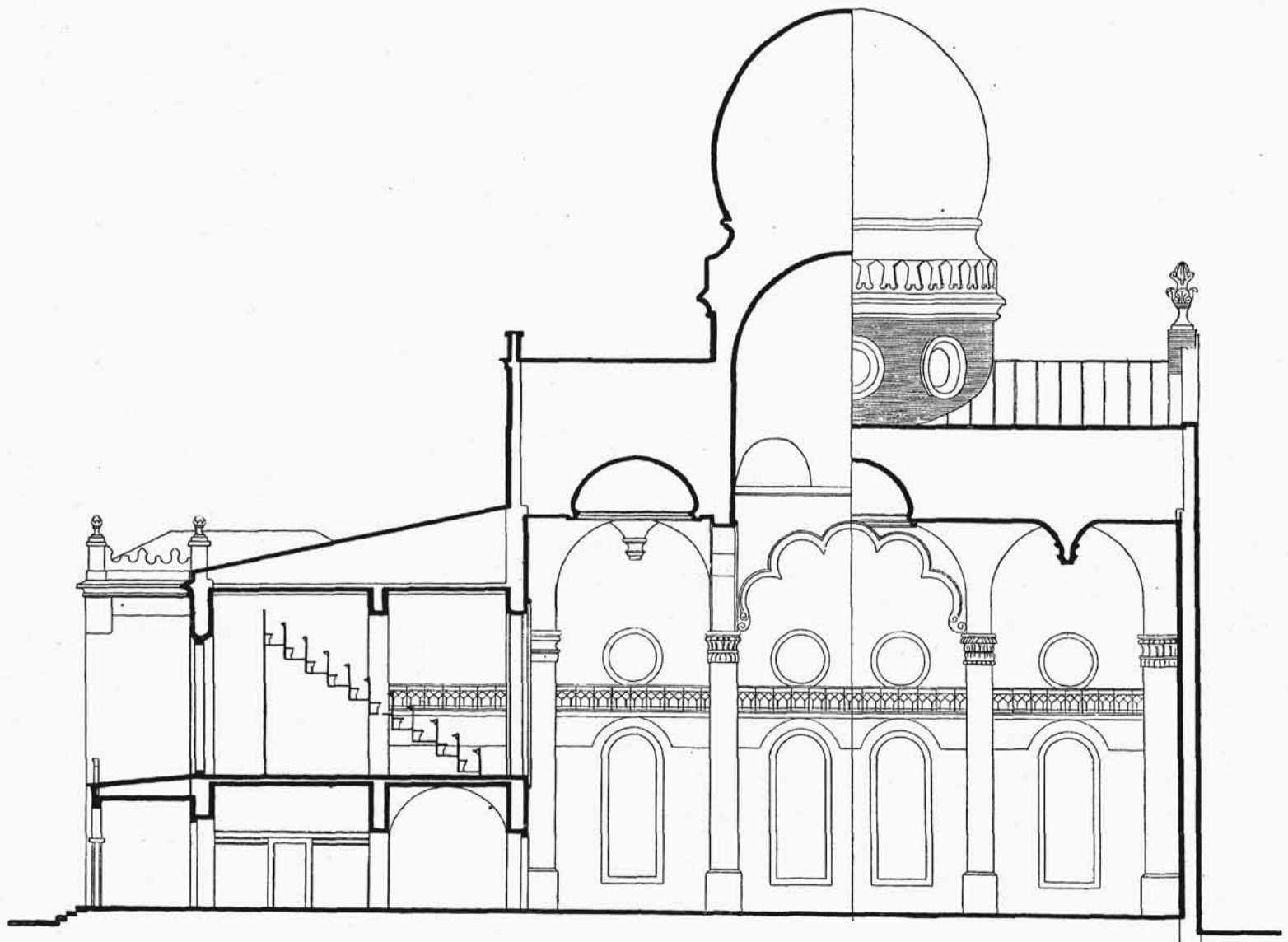
Klatka przedstawiciela bóstwa okręgu, świętego zwierzęcia z ołtarzem gminnym, stała, począt-

kowo otoczona prostym ogrodzeniem, na wzniesionej grobli na brzegu Nilu. Tu rozpoczynały się i kończyły procesje, na które zgromadzali się pielgrzymi. Jeśli sława świętości większy powodowała przyływ, dodawano drugi dziedziniec, okalający pierwszy lub do niego dotykający. Zarazem rosły wymagania, których miała wewnętrzna służba bóstwa na budynku dopełnić. Początkowo tylko dla szczególnych okazji bywał dziedziniec nadkrywanym dywanami i żaglami, później stalej, a części jego bywały oddzielane na cele i skarbcce. Przez monumentalne uwydatnienie wejść, które przedstawiały jakoby obraz świętej klatki, wskazywano dobitnie znaczenie ukrytej wewnątrz świętości, zachęcano zdaleka do pielgrzymki ku niemu. Daleko po za granicami świątyni wyznaczone są drogi, które ma procesja przechodzić.

Przy dalszym jeszcze rosnącym znaczeniu, dodawano nowe mury dziedzińców, których wielkość i wysokość wzrastały ze sławą miejsca świętego.

I podczas gdy zewnętrznie nowe części się dołącza, wewnątrz rozwija się budowa, rozczłonkując się coraz to bogaciej.

Niegdyś otwarta, później nadkryta przestrzeń, mieszcząca w sobie Sekos czyli świętą klatkę stała się już przez sam swój wiek szanowaną i świętą. Stała się ona świątynią (ἡ νέωσ), a przed



Bożnica w Tarnowie.

arch. W. Ekielski.

jej portalem został najbliższy podworzec nakryty dla użytku ściślejszego wydziału gminy (najstarszych potomków plemienia tego nomosu⁶, który zawierał słynne już miejsce pielgrzymek), którzy dziedzicznie kapłaństwo piastowali. Przy większych założeniach potrzeba było już słupów jako podpór dla początkowo tylko płóciennych stropów.

Stosownie do tego, jak się tamto lub to, oba lub jedno nadkrycie całego dziedzińca, — z uwzględnieniem większych dziedzińców chodnika środkowego dla wysokich obrazów, noszonych przez kapłanów na ramionach — później monumentalnie wykształciło, powstały wszystkie owe bogato rozczłonkowane ukształtowania ograniczenia przestrzeni, do których późniejsze czasy ani jednego

nie dodały, a których studium jest dla zrozumienia sztuki co najmniej w równej mierze ważnym, jak studium członkowań, stosunków i ozdób tych części podpierających, dźwiganych i ograniczających, które tu znalazły zastosowanie. Temu jednak ostatniemu nasi historycy sztuki przeważnie z nadto wielkiem poświęcali się zamięłowaniem, zaniedbując tamto.

Rzut oka na naturę Egiptu czyni samą przez się zrozumiałą okoliczność, że największe i najdawniejsze przedsięwzięcia budowlane kraju tego związane być musiały z obwałowaniem, nawodnieniem i odwodnieniem tych części kraju, które przygotowywano pod uprawę.

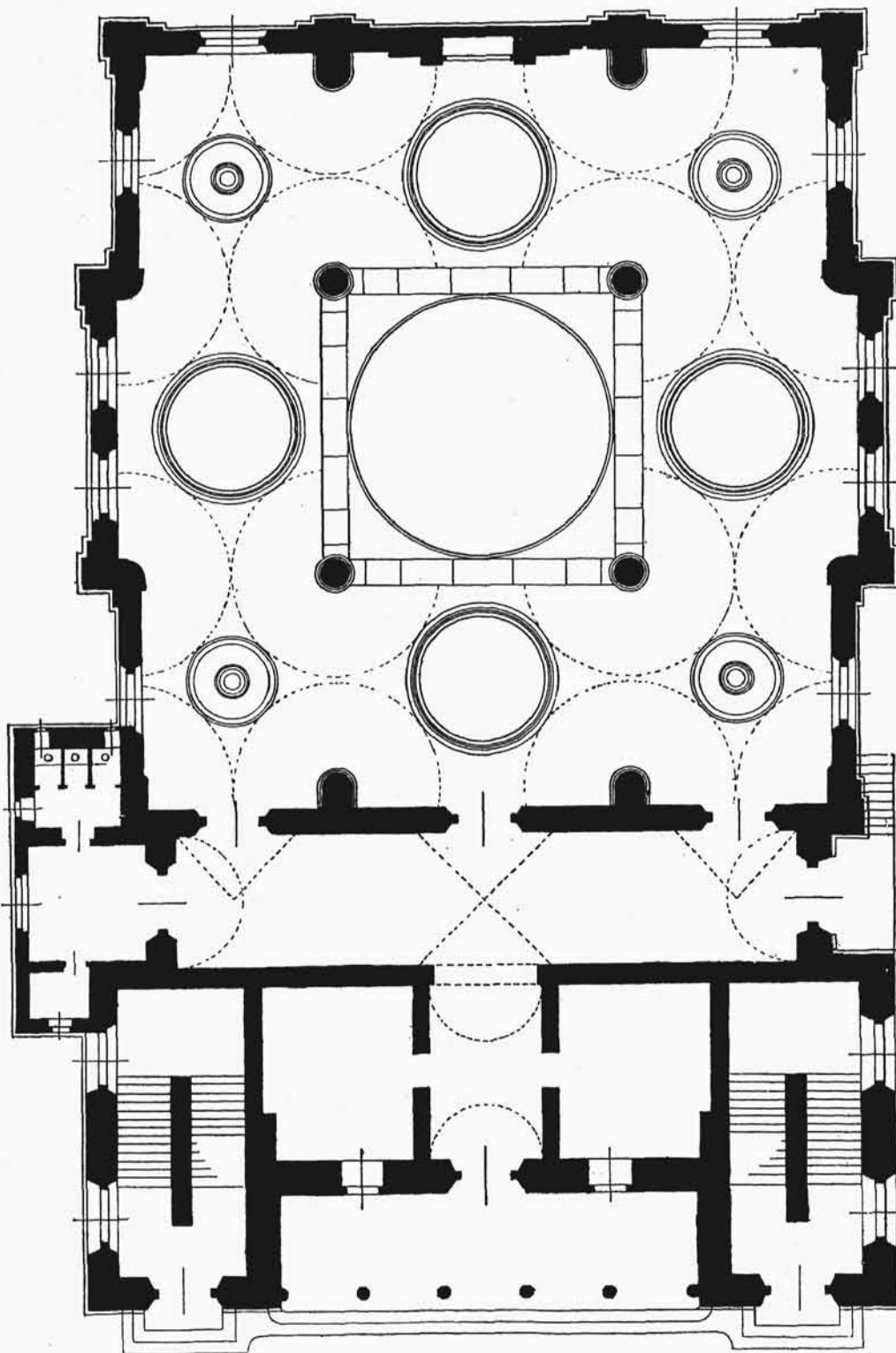
A przecież miały roboty ziemne inżyniera u tego wysoce uzdolnionego narodu o tyle tylko wpływ na wyższą sztukę, o ile tworzyły budowę podstawy dla świątyni i dla reszty dawały materiał, któremu jednak nie wolno było okazywać się tam decydującym.

Także obwarowywanie mała, albo wcale nic nie wpływało na rozwój mas, i użytych co najwyżej kilku symbolicznych i dekoracyjnych form. Miasta egipskie nigdy nie były obwarowywane.

Tak tedy sztuka budownicza u Egipcyan z tego głównie wyrosła pierwiastku, który nazwalismy ogrodzeniem i przy którym, jak wyżej wykazano, największy brał udział cech wyrabiających ściany i ich następców, malarzy i rzeźbiarzy.

Drugi pierwiastek, dach, występuje w dwojaki sposób, symbolicznie czasami na sekos jako piramidalna nakrywa (i blizki jestem pokuszenia, żeby uważać tajemnicze egipskie piramidy za monstrualnych przedstawicieli dachu sekos), a po drugie jako płaskie nadkrycie dziedzińców, wskutek czego przestaje okazywać się na zewnątrz, od strony zaś wewnętrznej wchodzi w zakres wyrabiaczy ścian, do którego należy już według pierwotnego motywu, jako rozpostarty żagiel. Ta okoliczność nie pozwoliła też filarom egipskim połączyć się w jeden zewnętrzny porządek. Tylko jako dźwigary wewnętrzne współdziałają one zwarcie dla jednego przeznaczenia. Okazują się nawet czasami np. przy perystylu w Karnaku, uszeregowane w aleje obok siebie, bez wszelkiego łączącego belkowania, zamiast którego wysoko w powietrzu powiewało lekkie, prawdopodobnie bardzo bogate verlum.

C. d. n.



Bożnica w Tarnobrzegu.

arch. W. Ekielski.

⁶ Nomos = okręg.

NOWE PRĄDY W ZDOBNICTWIE.

Usiłowania ruchu artystycznego ku schyłkowi ubiegłego stulecia zaznaczyły się dążnością, która pozornie, jakby na przekór istniejącym tradycjom sztuki, starała się wprowadzić nowe pojęcia, nową szkołę i nowe krytyczne poglądy.

Zdawało się, że usiłowania te, objawszy wszystkie dziedziny sztuki, uwieńczone zostaną tak wybitnym sukcesem, iż nowe stulecie rozpocznie my nowym stylem odmiennym od wszystkich go poprzedzających.

Tymczasem każdy rok przynosił coraz to nowe poglądy, coraz to nowe usiłowania, nieprzynosząc jednakże nic tak wyraźnie określonego, co służyłoby mogło do wytworzenia nowego stylu tej doskonałości, jakiej od stylu żądaćby należało, zwłaszcza odnosząc tworzący się styl do stylów pozostałych nam z przeszłości.

Stare stulecie minęło, a nowe nie rozpoczęło się nowym stylem, ale przypadło na okres tworzenia się czegoś, będącego, bądź co bądź, tylko spuścizną przeobrażających się dawnych tradycji, które pod wpływem coraz więcej wciskających się inwencji miejsca nowym prądom ustąpiły.

Świeża inwencja, wyparłszy ze sztuki dawną wyszkoloną uczość, stała się tą dźwignią, która prowadziła i prowadzi cały nowy ruch w dziedzinie sztuki, rozpadający się na wiele szkół i tymże szkołom podporządkowanych szkółek przyzna-

jających się raz do pokrewieństwa ze szkołą francuską to znowu angielską lub niemiecką.

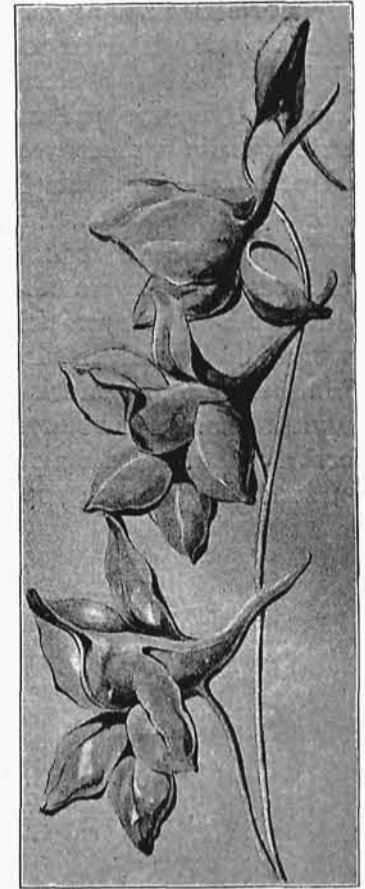
Wspólność tych szkół ujawniła się poszukiwaniem pochwylenia kształtów, ruchów, nastrojów jakiegoś chyba nadszłości, niemającego nic wspólnego z rzeczywistością z zaniechaniem wszelkich cech ideałów siły i piękna, do których przyzwyczajeni byliśmy, ze szczególnem uwzględnieniem nagiego ciała kobiecego, chudego i nieproporcjonalnego, któremu gdyby za tę ujmę do dużej głowy o drobnych rysach twarzy przypięto fryzurę niedbałą i wielką.

Zaś w sztuce stosowanej wytworzono linię fałistą wspólną wszystkim szkołom, wzorowaną na naturze ruchu, już to węża, już to nici, wstążki, batoga w ruch wprowadzonego, lub też wysubtelizowanej mającej swój początek w świecie roślinnym, indywidualnie niekiedy w sposób uwagi godny i trudny do naśladowania, ze starannem pomijaniem linii spiralnej lub jej odcinków, tak obficie używanej w ornamentach klasycznym i renesansowym.

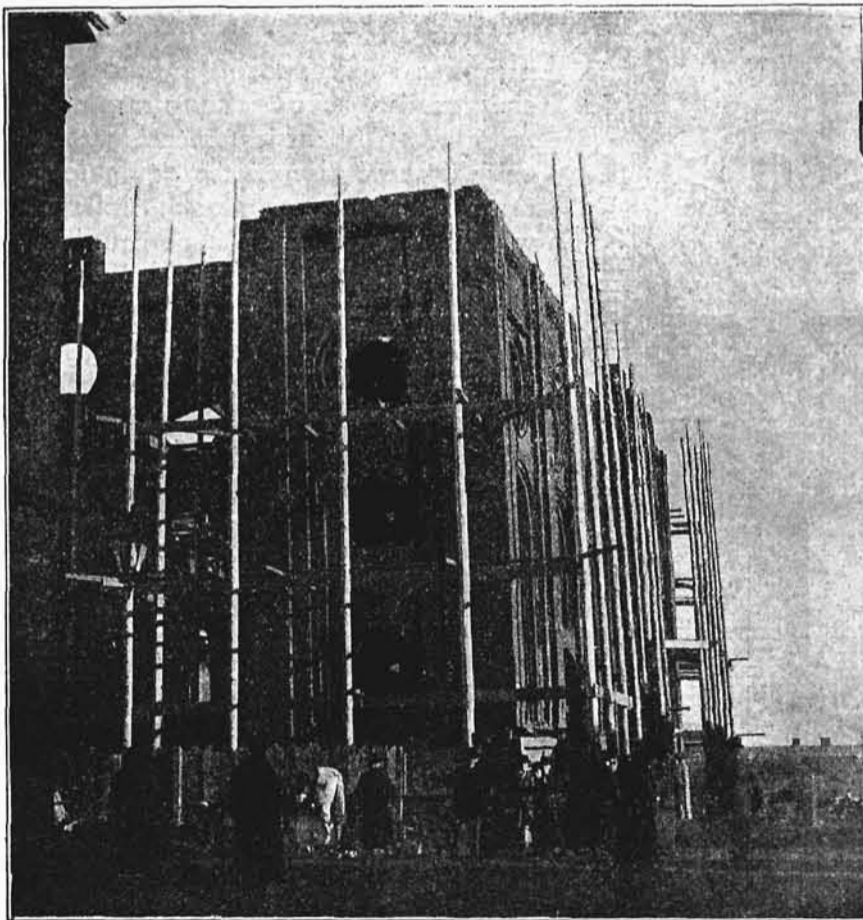
Ruch ten nowy spotęgował się w sztuce stosowanej i przywłaszczył sobie z czasem wszystko, cokolwiek odpowiedniego do swych celów natura i przypadek mu nastęrczyć mogły i znalazł dla siebie miejsce, jak do dziś sądzić można, najodpowiedniejsze, nadając wszystkim przedmiotom prawie niespodzianie szybko sobie właściwe cechy.

Dzięki temu, że organiczność budowy ornamentu przestała być niezbędną, a natomiast impresja stała się od niej ważniejszą i konieczną, inwencja mogła odnaleźć wszelką dla siebie potrzebną swobodę i nieograniczoność w stosowaniu motywów, a będąc indywidualną, tworzy tak bogate pomysły jak bogatą jest natura, z której czerpie i talent twórczego.

Dowcip odnajdywania i stosowania różnorodnych motywów do najrozmaitszych celów okazał się duszą całego modnego ornamentu z przystosowaniem doświadczeń i zdobyczy przez poprzedników poczynionych, niemogąc jednakże mieć pretensji do stylu, którego zawsze tyle znajdzie się

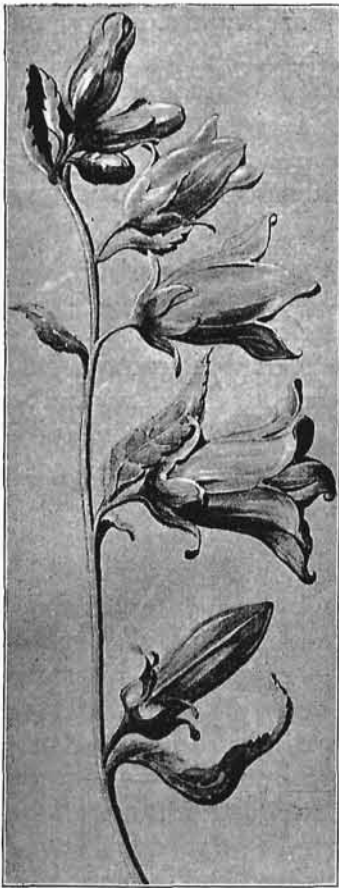


Nowe prądy w zdobnictwie.
art. rzeźb. Daun.



Bożnica w Tarnowie.

arch. W. Ekielski.



Nowe prądy w zdobnictwie.
art. rzeźb. Daun.

w utworach, ile go było w twórcy, inaczej mówiąc, że styl modny do dziś jest stylem indywidualnym w ścisłym tego słowa znaczeniu z pewnym zadatkiem dojrzenia do stylu jednolitego.

Brak tej jednolitości trzeba zresztą uważać za całkiem naturalny, gdyż zanim drobne indywidualne cechy pokrewne pomiędzy sobą, znajdą dla siebie ujście i popłyną jednym wielkim strumieniem, muszą wpięrować się pomniejsza prądy, wymagające dłuższego czasu, zanim zleją się w jeden większy prąd,

w jeden styl, który chociaż będzie miał wspólne różnice rasowe, ale będzie miał i wspólne cechy.

Do drobnych usiłowań, mających jednakże nic przewodnią, wiodącą do nieznanego jeszcze dziś stylu, należy policzyć kilka załączonych rysunków, wyprowadzonych naturalistycznie lub abstrakcyjnie z rozmaitych roślin.

I tak kapitel wyprowadzony z „nikotiany“, kapitel zaś na trzonie studni z liścia endywii, zaś na dolnej części studni ornament wyprowadzony z rośliny „pteris“ z uwagą, że wycinki zawarte pomiędzy ornamentem, mają działać jak ornament płaski, co należy uważać za nowość, gdyż w poprzednich stylach tego nieuwzględniono. Wszystkie inne przedmioty są wyprowadzone z roślin.

Winieta, reminiscencya akacji ze swobodnym użyciem proporcji i linii; zaś co do liter nie mają one razem z rośliną jednolitości stylu, co z góry było przewidziane. Cała winieta jest skomponowana w myśl szkoły Hammel et Larisch.

Alfred Daun.



RÓŻNE WIADOMOŚCI.

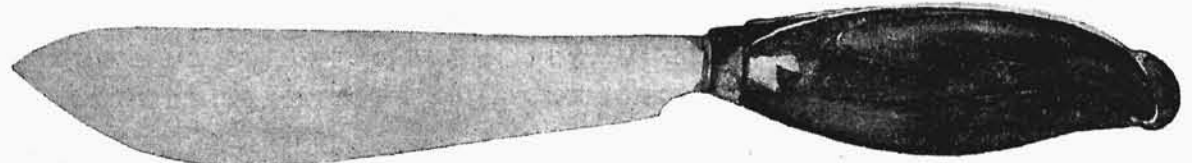
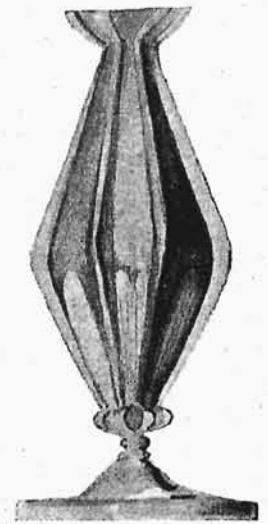
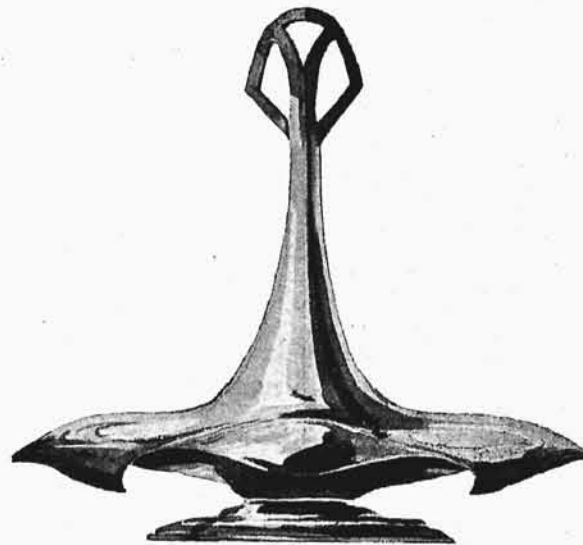
Bożnica w Tarnowie.

W roku 1899 wezwany zostałem przez Przełożenie gminy izraelickiej w Tarnowie do wykończenia budowy bożnicy w tem mieście. Przed laty 33, zatem około r. 1866 rozpoczęto w Tarnowie budować wielką bożnicę według planów nieznanego dziś już z nazwiska budowniczego; z niewiadomych dziś powodów budowa ta utknęła; z jednej strony przypuścić można, że jedną przyczyną był brak funduszy, z drugiej zaś przypuszczam, powody natury konstrukcyjnej spowodowały zatrzymanie budowy. Mury obwodowe wyprowadzone były aż pod gzyms główny, do większej połowy tejże wysokości wyprowadzono też i cztery filary o przekroju kwadratowym, stojące pośród domu modlitw (właściwej bożnicy) a mające służyć do dźwignia sklepień, prawdopodobnie krzyżowych. Rycina na stronie 187 przedstawia stan murów przed rozpoczęciem mej czynności. Od środkowych tych filarów projektowane były prawdopodobnie gurtu do filarów przyściennych, dziś częściowo znacznie wzmocnionych, w onej dobie atoli stanowczo za słabych, by mogły stanowić wystarczają

jący opór dla parć gurtów i sklepień; może więc ta obawa spowodowała zastanowienie całej budowy.

Przed 30 więc laty zamknięto budowę, nie zaostrzywszy jej prawie zupełnie. Nie nakryto nawet murów, nie zamknięto otworów okiennych, zielska i krzewy rozrosły się na murach i wewnątrz budowy; tak więc pozostała prawie ruina z budowy rozpoczętej.

Już około r. 1890 zażądał urząd budowniczy miejski (kol. Szczęsny Zaremba) od Przełożenia gminy izraelickiej, by coś z rozpoczętą a nieu-



Nowe prądy w zdobnictwie.

art. rzeźb. Daun.

kończoną budową postanowiła, bowiem w ówczesnym stanie nadal cierpiącą nie będzie. Wtedy zwrócono się do bud. Korna w Bielsku, by wypracował projekt wykończenia bóżnicy. Projekt ten atoli nie uzyskał aprobaty Przełożenia głównie z tego powodu, że opierał się na konstrukcjach drewnianych, podczas gdy dawne tradycje budowy bóżnic u nas, o ile nie były całe z drzewa wykonywane, nakazywał zasklepienie sali modlitw. Wówczas zgłoszono się do mnie; badanie murów wykazało, mimo dwudziestokilkuletniego zupełnie opuszczonego stanu, mimo tak długiego działania deszczów i mrozów, (wyjąwszy kilku wierzchnich warstw) stan najzupełniejszego zdrowia i mocy, pozostała tylko sprawa sklepienia jako prawie nie do rozwiązania. Projekt mój opiera się pod względem konstrukcyjnym na tem, że zaprojektowałem żelazną konstrukcję dachu i z nią załączyłem konstrukcję dekoracyjnych tylko gurtów i sklepień, przez co uniknąłem tak niebezpiecznych parć w gurtach i sklepieniach. Na wystarczająco wymensjonowanych, na okrągłe zmienionych filarach środkowych i wzmocnionych przyściennych spoczywa konstrukcja żelazna dachu, sklepienia zaś wykonane będą jako szkielec żelazny, wypełniony siatką ciągniętą (Streckmetall métal deployé) i wyprawione gipsem. Konstrukcja ta daje, jak wiadomo, w ręce do rozporządzenia cały aparat form sklepień dowolnych zgoła kształtów: tu użyłem rzadko używanego kształtu sklepień lejkowych (wachlarzowych) rozwijających się z okrągłych filarów i wzajemnie się dotykających, sklepień kopułowych, wiszarów i sklepień ostrokągowych dla przejścia z kształtów prostokątnych i prostoliniowych do kształtów kulistych. Jak wiadomo, pomniki Syrii wykazują także rozległe użycie wszelkiego rodzaju sklepień. Co się zaś tyczy ogólnego charakteru kształtów w tej budowie, to wiadomo, że Izraelici nie wnieśli w architekturę świata żadnych prawie rodzinnych motywów, że nawet w swej ojczyźnie zależni byli od wpływów zwłaszcza Assyryjczyków, stąd to architektura ich świątyń zależną była — po opuszczeniu Palestyny — od prądów w Europie powszechnych.

W nowszych czasach uchodziło za rodzaj reguły, że bóżnica żydowska winna być komponowana w charakterze budowli romańskich; rzecz ta jednak zdaje się być jednostronnie rozstrzygniętą, dlatego myślę, że wolno było oprzeć się na tych motywach, które mogły w dawnych (nie w najdawniejszych) czasach stanowić punkt wyjścia przy

budowie bóżnic. Zwrócić muszę tylko uwagę, na to, że chcąc właściwy dom modlitwy na zewnątrz dostatecznie scharakteryzować, obniżyłem części przednie, mieszczące schody i część przeznaczoną dla niewiast, przyczem dla pewnych istniejących nieodległych punktów widzenia, zdołałem uzyskać widok na kopułę główną. Projektowany stromy dach dachówkowy na domu modlitw został wbrew mej woli znizony dla pokrycia metalem, stąd dla dalekich dystansów, kopuła ta zatraciła ściślej pomyślany związek z dachami. Po pokryciu dachu i wybudowaniu kopuły, budowa utknęła znów, całe wnętrze dotąd nie ukończone, czeka lepszych dla siebie czasów.

Ekielski.



Nowe prądy w zdobnictwie.
art. rzeźb. Daun.

Dom akademicki w Krakowie. Od dłuższego szeregu lat było życzeniem Bratniej Pomocy Uczniów Uniw. Jagiell. zbudować własny dom — życzenie to wreszcie doszło do skutku i dom Akademicki stanął — i został zeszłego roku do użytku oddany. Część kosztów budowy wynoszącą 50.000 kor. pokrył fundusz Bratniej Pomocy, który zebrano pod egidą Rady Dworu prof. dr. Korczyńskiego ze składek, balii etc. Główne zaś koszty w sumie 270.000 kor. złożył fundator budynku p. Konstanty Wołodkowicz z własnych funduszy. Czynem tym umożliwił zbudowanie domu, noszącego dziś jego nazwisko jako fundatora. Zaznaczyć należy, że trudności prawno-formalnej natury o mało nie przeszkodziły dojścia do skutku fundacji domu — i tylko cierpliwej energii p. Wołodkowicza zawdzięczyć należy, że trudności te nie wywołały zaniedbania całej akcji.

Pod względem technicznego wykonania, budowa projektowana była zupełnie skromnie, główny nacisk położono na trwałość wykonania i praktyczność.

Budynek był początkowo w mniejszych rozmiarach projektowany i postawiony w granicach dwóch bocznych ryzalitów; po wyprowadzeniu tej części pod dach, dobudowany został narożnik wraz z salą jadalną w suterrenach. Budynek zaopatrzone jest w ogrzewanie centralne, częściowo gaz i łazienki; oprócz mieszkań studentów około 100 pokoi, mieści w sobie salę bilardową, czytelną, bibliotekę, a w podwórzu kręgielnię. Trudności techniczne okazały się tylko przy fundamentowaniu — na gruncie zupełnie błotnistym, — szczególnie w miejscu sali jadalnej w suterrenach, w której zamiast ścian działowych, zbudowano głęboko fundamentowane filary, dźwigające sufit sali i ściany wszystkich 3-ch pięter.

J. P.

Redaktor główny i odpowiedzialny: WŁADYSŁAW EKIELSKI.

Komitet redakcyjny składają pp.: ALFRED BRONIEWSKI, JÓZEF POKUTYŃSKI, EUSTACHY ŚMIAŁOWSKI, DR. JAN ZUBRZYCKI.

Nakładem Towarzystwa Technicznego w Krakowie. — Tekst i tablice odbito w Drukarni c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem Józefa Filipowskiego.

